Nr. 1. Poznań, dnia 15 stycznia 1926. Rok II.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: KAZIMIERZ KRAJNA
Al. Marcinkowskiego 24. Tel. 1062.3067

Komitet redakcyjny:
Fr. Drabętowicz i J. Miklaszewski w Poznaniu.

Organ Związku Cechów Krawieckich
na Rzeczpospolitą Polską.
Konto czekowe: Poznań 202.547 K. Krajna.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2 zł kwartalnie.
Ogłoszenia: na stronie 2-łam. 40 gr za mm. na stronie 1-szej 80 gr za mm

Swój do swego po swoje!

Piękna uroczystość.

W Warszawie jedna z licznych szkół rzemieślniczych przy ulicy Nowowiejskiej obchodziła we wtorek 8 bm. uroczystość 10-lecia swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. a po jej ukończeniu odbyło się poświęcenie sztandaru szkolnego, poczem udali się uczestnicy do auli na akademję.

Dyrektor szkoły inżynier Tokarski zreferował obecnym historję szkoły w ciągu ostatnich lat dziesięciu począwszy od aktu uroczystego poświęcenia szkoły 8 grudnia 1925 roku.

W przemówieniach między innemi zaznaczono, że druga szkoła rzemieślnicza w Warszawie znana jest już nie tylko w stolicy, ale nawet zagranicą. Jej obecni uczniowie wykonali słynną kapliczkę na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu. Kapliczkę zakupiło jedno z najstarszych muzeów w Wielkiej Brytanji, a sama szkoła uzyskała dyplom uznania od jury wystawy.

Po wyczerpaniu przemówień udano się do sal, mieszczących wystawę prac wychowanków szkoły z zakresu stolarstwa, ślusarstwa, rzeźbiarstwa, koszykarstwa i meblarstwa. Wyroby uczniowskie zyskały wśród zwiedzających osób zwłaszcza inżynierów ogólne uznanie.

Kraków. O skład rady miejskiej. W ubiegłą sobotę w południe przybyła do Prezydjum miasta delegacja 42 cechów rękodzielniczych z prezesem Izby rękodzielniczej p. Kosobudzkim na czele, domagając się zapewnienia rzemiosłu krakowskiemu odpowiedniego przedstawicielstwa w grupie centrum nowej Rady miejskiej. Chodzi tu o uzyskanie mandatów, z jakich zrezygnowały większe stronnictwa t. j. z 1 mandatów ósemki, 3 mandatów socjalistycznych i 2 mandatów żydowskich.

Opłaty na rzecz Izb Przemysłowo-Handlowych i Rzemieślniczych.

Z dniem 20 października br. weszło w życie rozporządzenie władz, mocą którego wydatki Izb Przem.-Handlowych i Rzemieślniczych na podstawie zatwierdzonego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu budżetu będą normowane przez wpływy od dodatków do obecnie obowiązującej taryfy cen świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Należności swe Izby będą pobierały z kas skarbowych.

Rada Banku Polskiego za użyczeniem pożyczek zagranicznych na potrzeby kredytu długoterminowego.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, które poświęcone było sytuacji gospodarczej.

Rada Banku po długiej dyskusji doszła do wniosku, iż znajdująca się w obiegu nadmierna ilość weksli, prolongowanych z terminu na termin, bez możności nawet częściowej spłaty, powstała wskutek zaspakajania potrzeb kredytu długoterminowego przez trzymiesięczne pożyczki wekslowe i że usunąć to zło może tylko zamiana tych weksli na obligacje długoterminowe, zabezpieczone hypotecznie.

Niezależnie od tego Rada Banku wypowiedziała się własnych kapitałów pieniężnych, Rada Banku zaleca przedewszystkiem na zaspokojenie potrzeb kredytu długoterminowego, zaznaczając jednocześnie, że wszelka obca pomoc kredytowa może okazać się skuteczna tylko wówczas, jeżeli będą istniały warunki, umożliwiające gromadzenie własnych oszczędności, gdyż tylko kredyt czerpany z tego źródła, jest pewnym i silnym czynnikiem zdrowego rozwoju życia gospodarczego.

Aby mogły powstać warunki sprzyjające tworzeniu się własnych kapitałów pieniężnych, Rada Banku zaleca popierać wszelkiemi dostępnemi środkami stałość pracy warsztatów gospodarczych i znacznie obniżyć nadmierne świadczenia publiczne. Dlatego Rada Banku uważa za konieczne wydatne zmniejszenie budżetu państwowego, budżetów samorządowych i wogóle wydatków we wszystkich działach administracji publicznej.

Z przemysłu włókienniczego.

Wzrastający kryzys gospodarczy wpływa bezpośrednio na zaostrzenie się procesu redukcji w całym szeregu fabryk włókienniczych. Tak np. „widzewska manufaktura" zwolniła 2 tys. robotników wskutek braku gotówki obrotowej i przepełnienia magazynu towarem wartości kilkudziesięciu miljonów złotych. W Zgierzu i Zduńskiej Woli w ostatnich dniach zamknięto 6 fabryk, zwalniając 1000 robotników. Pabianicka fabryka Krusche i Eder ma zamiar zredukować jedną zmianę robotniczą pozostawiając przy pracy drugą. Prace sezonowe w tej fabryce zostały przerwane i tylko bardzo mała liczba robotników jest jeszcze zatrudniona przy wykończaniu towarów. Tak samo zwolniły fabryki Poznańskiego i Grohmana, każda około 3000 robotników.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Poznań, dnia 15 stycznia 1926.

Szanownym Czytelnikom, Współpracownikom oraz Przyjaciołom pisma naszego przesyłamy z okazji zmiany roku szczere życzenia

„DOSIEGO“

REDAKCJA.

Od wydawnictwa.

Rozpoczynamy numerem niniejszym drugi rok wydawnictwa „PRZEGLĄD KRAWIECKI“. Pragniemy w dalszym ciągu wiernie bronić interesu miasta polskiego oraz zawodu naszego tak silnie związanego z całokszałtem interesów rzemiosła chrześcijańskiego w ogóle.

Przegląd jest organem Związku Cechów Krawieckich a jako taki winien znaleść faktycznie więcej niźli dotąd poparcia. Z przykrością nam wyznać wypada, że skutkiem trudności w wydawnictwie zaszły w ostatnim czasie pewne opóźnienia. Na wysłane bowiem 1 grudnia monitum za rok 1925 w sumie około 5000 zł wpłynęło dotąd zaledwie 10%. Sądzimy, że w takich warunkach praca na przyszłość nie będzie możliwa.

Nie zrażając się obojętością przystępujemy z pełną wiarą w przyszłość pisma w nadziei, że gorliwsi obojętnych zachęcą do spełnienia zobowiązań wobec pisma, które dla nich powstało.

Prosimy o nowych abonentów, o uregulowanie zaległości i o inserentów.

Popierajcie pismo nasze!

Popierajcie ogłaszających się w piśmie naszem.

Do numera dzisiejszego dołączamy formularz czekowy z prośbą o wypełnienie go i przesłanie nam zaległości. Odtąd pismo jedynie płatnyın abonentom wysyłać będziemy.

Przedpłata 2,10 zł ćwierćrocznie.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ.

Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu.

odbędzie roczne Walne Zebranie w poniedziałek dnia 25. stycznia 1926 r. punktualnie o godz. 7-ej w lokalu pl. Nowomiejski 5.

Na porządku obrad:
1) Sprawozdanie z czynności rocznej.
2) Wybór 5 członków Zarządu, Chorążego, sztabowych i rewizorów kasy.
3) Uchwalenie funduszu dyspozycyjnego.

O liczny udział członków prosi Zarząd.

Z Cechu Krawieckiego w Poznaniu.

Na ostatniem zebraniu Cechu po dość ożywionej dyskusji na temat nieodpowiedniego traktowania naszej prasy zawodowej przez Izbę Rzemieślniczą, wzgl. jej organy wykonawcze uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebranie Wolnego Cechu Krawców w Poznaniu, odbyte w dniu 21. grudnia 1925 r., zważywszy znaczenie prasy zawodowej, wyraża z powodu nieodpowiedniego traktowania tejże prasy przez dane czynniki, reprezentujące Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu swe szczere ubolewanie.

Na uroczystość 25-lecia Izby bowiem mimo danego przyrzeczenia, przedstawiciele Izby nie raczyli zaprosić reprezentanta „Przeglądu Krawieckiego“, jako organu naszego.

Zebrani przeciw takiemu stanowisku odnośnych czynników Izby energicznie protestują i oświadczają, że w przyszłości w podobnych okolicznościach Wolny Cech Krawiecki w Poznaniu usiłowań Izby Rzemieślniczej w Poznaniu tak pod względem materjalnym jak i moralnym nie poprze“.

Odebrana z Izby odpowiedź pod datą 31. 12. 25 nie nadaje się — nie chcąc obniżać autorytetu Izby, nadwyrężonej przez jej czynniki wykonawcze — do publikacji. Pełno bowiem w nich niemiłych epitetów i komunałów, które nie zwykli jesteśmy odbierać od władz naszych.

W tym wypadku mamy jednak pretensję do przewodniczącego Izby p. Jewasińskiego, który list treści podobnej mógł był podpisać. Nie sądzimy bowiem, że przeoczył wyrażenia jak „zdziwienie“ „ubolewania pozbawione najmniejszego sensu“ „jeremiady“, „rzucanie piasku w oczy“, „osobiste antagonizmy“.

Zarząd Wolnego Cechu Krawieckiego.

Nad sprawą tą zamykamy ostatecznie dyskusję, nie wdając się nawet w polemikę z panem i. z. autorem artykułu, umieszczonego w przedostatnim numerze pisma zasłużonego wobec rzemiosła, jakim jest „Przemysłowiec“.

Redakcja.

Krój marynarki wieczorowej
(smoking).

Miara.

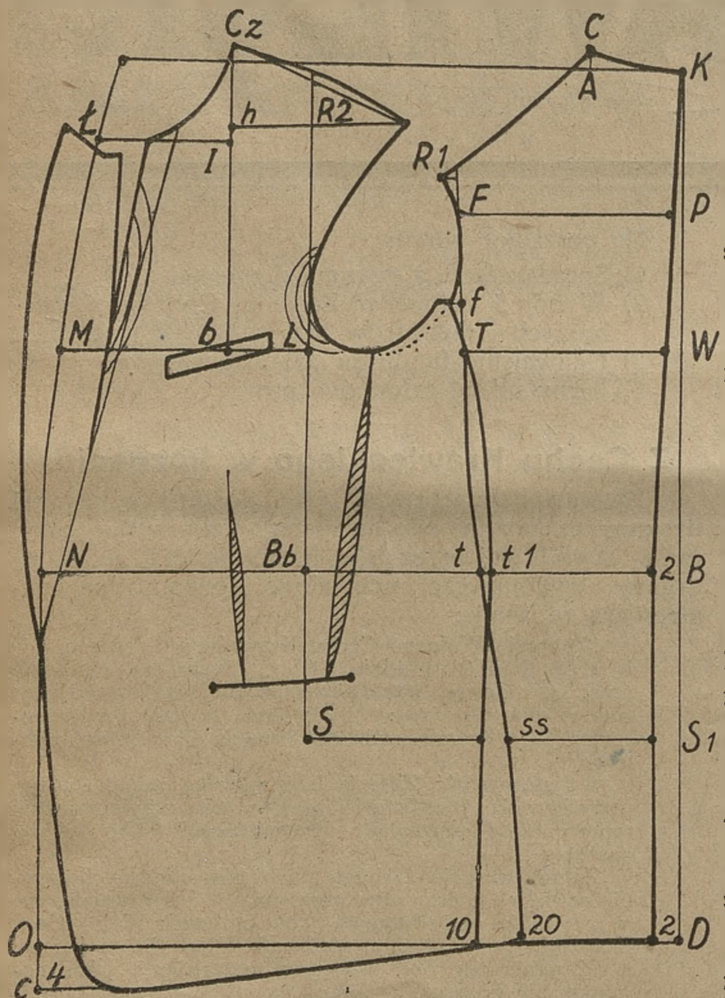
Długość stanu 44 cm. Objętość przez piersi 96. cm.
Cała długość 78 cm. Objętość w pasie 88 cm.

Objętość siedzenia 100 cm.

Głębokość pachy *Cz—b* = 25 cm, połowa objętości piersiowej 48 cm i naturalna długość stanu 44 = 92 cm : 4 jest 23 + 2 = 25 cm.

Wysokość pleców *K—W* = $23\frac{1}{2}$ cm czyli $1\frac{1}{2}$ cm krótsza od głębokości pachy 25 cm — $1\frac{1}{2}$ = $23\frac{1}{2}$ cm.

Połowa szerokości pleców *P—F* jest $\frac{1}{5}$ od całej objętości piersiowej = $19\frac{1}{2}$ cm.



I. Plecy.

Ciągnę linję prostokątną *A—K—B—*S^1*—D*.

K—W = wysokość pleców $23\frac{1}{2}$ cm.

P oznacza środek *K—W*.

K—B = długość stanu 44 cm do *D* cała długość

Teraz ciągnę linje prostokątne od wszystkich oznaczonych punktów.

K—A = $\frac{1}{8}$ od połowy objętości piersiowej i 1 cm jest 7 cm.

A—C = 2 cm. *P—F* = $19\frac{1}{5}$ cm. *B—2* = 2 cm.

Teraz ciągnę linję od *K* przez punkty *P—W B D*.

W—T jest szerokość pleców $19\frac{1}{5}$ cm.

Zakreślam linję od *F—T—*R^1.

F—R^1 = 4 cm. *T—f* = $4\frac{1}{2}$ cm.

2—t^1 = $\frac{1}{8}$ od całej objętości w pasie i $2\frac{1}{2}$ cm. jest $14\frac{1}{2}$ cm.

D—10 = 1 cm więcej = $15\frac{1}{2}$ cm.

II. Przodki.

T—L = $\frac{1}{4}$ objętości piersiowej i $\frac{1}{2}$ cm = $12\frac{1}{2}$ cm.

L—b = $\frac{1}{6}$ połowy objętości piersiowej, mniej $\frac{1}{2}$ cm = $7\frac{1}{2}$ cm.

W—M = $\frac{1}{2}$ objętości piersiowej i 5 cm = 53 cm.

Od *b* i od *L* ciągnę linję prostokątną w górę i od *L—S* na dół.

b—Cz jest głębokość pachy = 25 cm.

Cz—I = $\frac{1}{3}$ wysokości pleców.

I—h = 1 cm. *I—Ł* $\frac{1}{4}$ połowy objętości piersiowej = 12 cm.

Od *h* kreślę linję poziomą w kierunku pleców.

Odmierzam *C—*R^1 i przenoszę na punkt *Cz—*R^2 minus 1 cm.

Ciągnę linję wyrównując ramię i wokoło pachy.

III. Wymierzam w pasie.

$\frac{1}{4}$ objętości w pasie jest 22 cm.

Mierzę od *Bb—N* $\frac{1}{4}$ objętości w pasie = 22 cm

Odmierzam szerokość pleców od *2—*t^1 = $14\frac{1}{2}$ cm, przykładam $14\frac{1}{2}$ cm na punkt *N* i mierzę w kierunku punktu *t*, $\frac{1}{2}$ objętości w pasie = 44 + 6 = 50 cm.

Objętość siedzenia wynosi 100 cm.

Wysokość siedzenia oblicza się: długość stanu 44 i $\frac{1}{3}$ od 44 = $58\frac{2}{3}$ cm.

Mierzę od *K—*S^1 $58\frac{2}{3}$ cm, oznaczam punkt wysokości siedzenia i zakreślam linję w kierunku *S*.

Odmierzam szerokość pleców na linji siedzenia = 15 cm, przenoszę owe 15 cm na punkt *S* i mierzę do punktu *ss*, $\frac{1}{3}$ siedzenia = $33\frac{1}{3}$.

O—c przedłużam o 4 cm.

N do brzegu = 2 cm.

Od *M* 4 cm.

Pod szyją robię wcięcie i wybieram jak wzór; wrabiam na piersi przy wcięciu i przy pasze, aby przodek się trzymał bez zapięcia.

Resztę wykończam jak wzór.

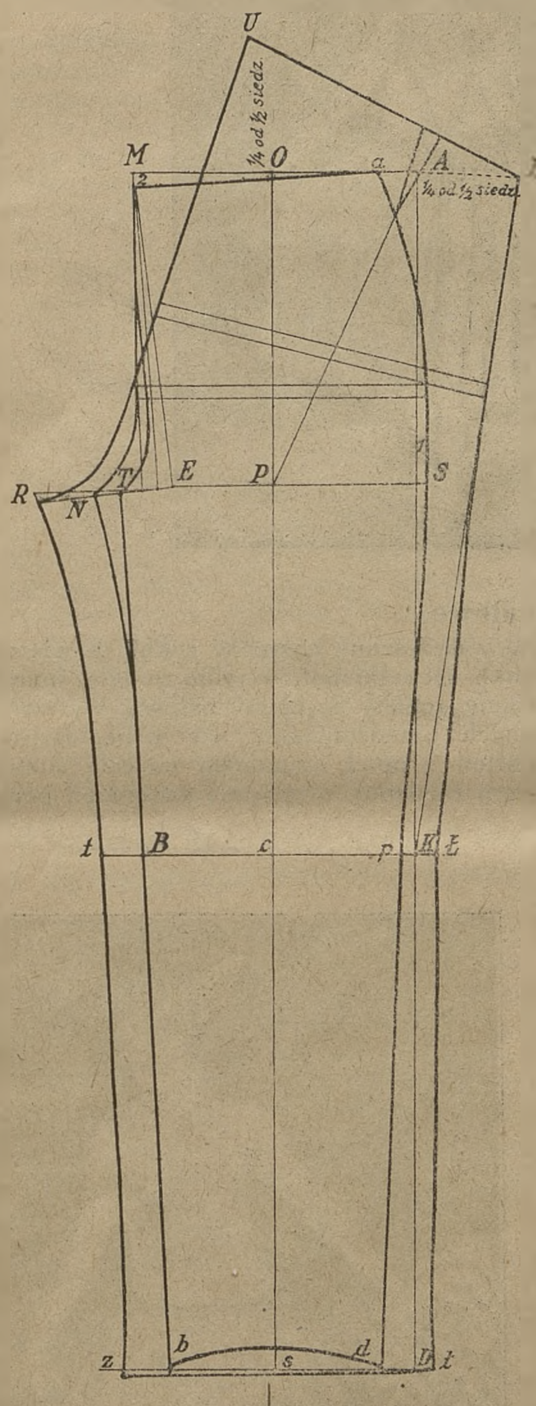
IV. Rękaw.

Zobacz rysunek oraz opis podany w nr. 10 Przeglądu Krawieckiego.

Fr. Drabętowicz.

Ustawienie spodni.

Długość po boku 110 cm. | Objętość w siedzeniu 93 cm.
" po kroku 80 cm. | " w kolanie 54 cm.
" w pasku 86 cm. | " dołem 45 cm.



Przodki.

Ciągnę linję prostokątną *A—M—D*.

D—K = połowa po kroku 40 cm. + 7 = 47 cm.

D–S długość po kroku i 1 cm. = 81 cm.

D–A cała długość po boku 110 cm.

Od wszystkich oznaczonych ciągnę linje prostokątne.

S–E = $^1/_4$ objętości siedzenia mniej $^1/_{10}$ = 22,1 cm.

E–T = $^1/_{10}$ połowej siedzenia = 4,9 cm.

P oznacza połowę *T–S*.

S należy 1 cm. wstawić do środka.

T—N z reguły $2^1/_2$ cm (lewy przodek)

Odmierzam *P—S* i przenoszę od *D—S* i łączę *s–c—P—O*.

Szerokość przodków jest $45:2 = 22^1/_2 - 2 = 20^1/$ cm. $20^1/_2$ cm. dzieli się równo od *s–d b*.

Szerokość w kolanie wynosi 54 : 2 = 27 cm. te 27 cm. dzielę na połowę = $13^1/_2$ przenoszę od *c—B—p*.

Teraz łączę *T—B—b* także *S—p–d*.

E—T dzielę na 3 równe części.

O oznacza środek przodka.

O—M jest $^1/_4$ od połowy objętości w pasku = $10^3/_4$ i $1^1/_2$ cm. na wygodność przy haczyku razem $12^1/_2$ cm.

O–a = $10^3/_4$ cm.

Teraz ciągnę linje od oznaczonych punktów pomiędzy *E–T* w górę do *M* i wykończam resztę jak wzór.

Przy *M* schodzę 2 cm niżej.

a—S ciągnę linję owalną na biodrę jak wzór.

Wykrawam przodki kładę na materjał i rysuję tylne części.

Tylne spodnie.

Przedłużam linję *N–R—K—Ł—B—t* i dołem *D—Ł* i *b—z* także *a—B1*.

a–B1 = $^1/_4$ od $^1/_2$ siedzenia = $12^1/_4$ cm.

B1–U = $^1/_4$ od objętości siedzenia + 3 = $27^1/_2$ cm

N–R = $^1/_{10}$ od $^1/_2$ objętości siedzenia = 4,9 cm.

Wymierzam w kolanie:

B—Ł = $^1/_2$ objętości w kolanie i 1 cm. = 28 cm.

Od *p—t* $^1/_2$ objętości w kolanie i 2 cm. = 29 cm. czyli 3 cm. więcej jak objętość:

Od *b–ł* $^1/_2$ objętości u dołu i $1^1/_2$ cm. na szewki = $23^1/_2$ cm. tak samo *d–z* = $23^1/_2$ cm

Łączę punkty *B1—Ł–ł—R—t–z.*

Wymierzam siedzenie w kierunku jak oznaczone $^1/_2$ siedzenia = 49 + 6 = 55 cm.

Łączę punkt *U—R*.

U wylotu *R* linję owalną zaokraglam i wykończam jak wzór.

Nieco o wyrobieniu spodni.

Najpierw pozaciągaj ściegi.

Przodki dołem wyciągnąć i zaprasować do środka lecz nie zawiele.

Tylne nogawki punkt *Ł* wyciągnąć a poniżej zaprasować na łytkę ostrożnie ażeby nie zawiele — w siedzeniu w owalny linji dobrze rozciągnąć i to wszystko wypnąć na tył i dobrze wprasować. Zesadź w kolanie punkt *p* i *Ł* zawsze równo i odrób starannie a wtedy spodnie będą dobre.

Listewkę do guzików w miejscu owalnem u dołu przy prawem przodku naddać. *Fr. Drabętowicz.*



Suknie stylowe i balowe.

Wspaniały styl dawnych, pełnych chwały czasów wskrzeszony został w sukniach wieczorowych w całej swej okazałości. Pięknie ubiera on smukłe sylwetki pań — tylko smukłe, inaczej bowiem widok byłby groteskowy. — U góry przedstawiamy toalety specjalnie balowe, wytworne z tiulu, taftu lub Crepe de China. — Na modelach dolnych przedstawiamy wieczorne, stylowe toalety z czarno-białej tafty z bogatem czarno-białem haftem z pereł, rzuconym na całą suknię, również stylową suknię z lila Crepe de China, o matowym odcieniu, przybraną koronką i perłowymi wisiorkami w kształcie kwiatów.





To, co nas boli.

Z bardzo poważnej strony odebraliśmy pismo niniejsze, zawierające bardzo cenne rady i wskazówki, które z chęcią zamieszczamy jako materjał do dyskusji.

Redakcja.

W wstępnym artykule, pełnym troski o stan średni dało wydawnictwo „Przegl. Kraw.“ w ostatnim numerze pogląd na program, jaki nadal wypełnić zamierza. Kto „Przegl. Kraw.“ uważnie czyta, przyznać musi, że dał on dotąd swym czytelnikom bardzo wiele. Zwolna przemienia się on nietylko na dobrego informatora i nauczyciela zawodu krawieckiego, ale staje się poniekąd i ogólnem pismem dla stanu średniego.

Mamy coprawda pisma dla poszczególnych zawodów, ma je i rzemiosło zorganizowane w Związkach Tow. Przemysłowych. Te wszystkie pisma nie starczą jednakże dla ogromu pracy, jakie mamy do spełnienia. Stan średni niedostatecznie politycznie i zawodowo zorganizowany służy jako biały niewolnik, wolność głoszącym różnym linoskoczkom i fakirom politycznym, którzy narzucili się rzemiosłu na przedstawicieli w ciałach prawodawczych, a którzy zarówno zmonopolizowali patrjotyzm, republikanizm i demokratyzm i na tych konikach zdobywają głosy rzemieślników. Czas, że poznaliśmy się na tych fałszywych prorokach, którzy na pierwszem miejscu stawiają interes partji ponad interesy całego kraju. Ta ich dwulicowość nie przeszkadza głosować za ustawą o lichwie z jej sławetnym § 7, przedstawiającym miasto polskie pod pręgierz, by potem na zjazdach rzemieślniczych narzucać się na przedstawicieli rzemiosła.

W czasach niewoli politycznej było inaczej. Tak zwana inteligencja zawodowa wciągała rzemieślników do współdziałania i współdecydowania o losach społeczeństwa. Dziś inaczej. Tak n. p. przy wyborach do pierwszej polskiej Rady Miejskiej w Poznaniu wybrano ośmiu rzemieślników, w drugiej radzie zasiadało siedmiu kupców. Przy wyborach do trzeciej Rady usunięto wszystkich siedmiu kupców. Urządzono się sprytnie, gdyż o wyborach decydowała garstka ludzi, która narzuciła się na przywódców, a nie masy mieszczaństwa poznańskiego. Rezultat jest ten, że wybrano trzech rzemieślników (jeden z nich wybrany przez robotników zorganizowanych w N. P. R.), oraz czterech kupców, z których tylko dwóch z inicjatywy zrzeszeń kupieckich. To też kiedy zeszła się Rada na posiedzenie konstytucyjne w składzie swym nieodpowiednim — bo zabrakło czynnika reprezentującego pewne umiarkowanie — nie można było wybrać prezydjum i komisji odpowiadającej faktycznemu stanowi rzeczy.

A któż temu winien? My sami — rzemieślnicy, kupcy i urzędnicy, gdyż nie jesteśmy zorganizowani. Stanowimy kość pacierzową miasta ilościowo i jakościowo, a nie potrafimy solidarnie wystąpić kiedy o nas i interesach naszych radzą i decydują.

Nie lepiej było przy wyborach do Sejmu Ordynaryjnego. Wielkopolska, Pomorze i Szląsk nie wybrały ani jednego rzemieślnika. Stan średni uważa się bowiem jako kopciuszka i bydełko wyborcze.

Nie lepszym jest stosunek sfer rządowych do całego stanu średniego. W artykule „Przeglądu Krawieckiego“, napisanego zapewne przez wydawcę, tak

Zawód krawiecki jako poważny czynnik w życiu gospodarczem kraju.

Autor artykułu porusza bardzo ważne zagadnienia, które polecamy czynnikom miarodajnym szczególnej uwadze.

Redakcja.

Po oswobodzeniu kraju naszego z pod obcych zaborów bodaj, że najmniej zwrócono uwagi na odbudowę gospodarczą kraju a szczególnie bardzo mało poświęcono uwagi nowo powstającym gałęziom przemysłu. Wśród społeczeństwa szedł prąd tworzenia placówek przemysłowych niejednokrotnie niedostatecznie przemyślanych a czasami lekkomyślnie prowadzonych, co też po ustabilizowaniu się złotego w skutkach pociągnęło podobne przedsiębiorstwa do upadku.

Władze nasze zajęte innemi — w ich mniemaniu ważniejszemi zadaniami — polityce gospodarczej (tej oto t. zw. krowie dojnej) nie poświęcały prawie żadnej uwagi, nie mówiąc już o pomocy finansowej w formie dogodnego kredytu. Na pomoc rządu, doraźną czy stałą, zdaniem naszem żaden zawód czy przedsiębiorstwo nie powinno się oglądać. Natomiast leży to w interesie państwa, aby wytwórczości krajowej władze poświęciły więcej uwagi, pieczołowitości i stwarzały dla tegoż takie warunki, aby dana gałęź przemysłu nie tylko dobrze prosperowała, lecz była zarazem jaknajzdolniejszą do płacenia podatków. Tak czyni rząd każdego państwa, o ile swoje zadanie, jako dobry szafarz, pojmuje i wykonuje.

W niniejszym artykule pragnę skreślić słów kilka o położeniu i doniosłości zawodu krawieckiego jako przemysłu w dziedzinie damskiej konfekcji. Skreślając zapatrywania swe w piśmie wyłącznie fachowem czynię to jedynie pod punktem widzenia tegoż zawodu Zaraz na wstępie zaznaczam, że krawcy tak zwan miarowi traktują konfekcję damską, jako przemysł, za coś podrzędnego jako tak zwaną tandetę. Zaś inne czynniki gospodarcze i to banki oraz instytucje państwowe jako przemysł bez większego znaczenia. W tychże kołach panuje zapatrywanie, że tam dopiero zaczyna się przemysł, gdzie są koła rozpędowe w biegu i sterczą wysokie kominy.

W czasie rządu b. premjera Wł. Grabskiego bodaj która z gałęzi wytwórczości tyle wycierpiała, co przemysł konfekcyjny. Pan Grabski obrał fałszywą taktykę, bo zaprowadzając ulgi celne, chciał zmusić przemysł krajowy do obniżenia cen a równocześnie obarczył tenże przemysł nadmiernemi ciężarami i świadczeniami w wielu postaciach. W tych warunkach przemysł krajowy, jako młody, nie mógł konkurować z przemysłem obcym, mającym poza sobą przeszło półwiekowe doświadczenie. W rezultacie więc odcięto egzystencję wielu przedsiębiorstwom tej branży — jedne upadły, zaś inne są poważnie zachwiane.

Ogromne ilości sprowadzonej konfekcji damskiej różnego rodzaju, również i męskiej dobrej, obniżyły pokup na ubiory miarowe, jak również na bieliznę, obuwie i t. p. W ten sposób odebrano możność zarobkowania wielu tysiącom rąk w kraju, zdolność płacenia podatków a obok tego zachwianie się kursu złotego.

Autor artykułu „Z życia krawiectwa damskiego“ (nr. 10 „Przeglądu Krawieckiego“) rozwodzi się o krawiectwie damskiem ściśle jako rzemiosła, nie wychodząc poza ramy tegoż. Wobec tego niech mi będzie wolno nawiązać pogląd na sprawę również ze stanowiska kupieckiego i przemysłowego. Wymaga tego konieczność chwili.

wiele jest rzeczy prawdziwych, które moje słowa potwierdzają. Robi się wszędzie począwszy od najniższego do najwyższego urzędu tyle niezrozumiałych wprost rzeczy, że bodaj ci co je wykonują, gdyby u nich ktoś miał je wykonywać, wprost by uważali, że to niemożliwe. Spyta się niejeden, dlaczego się tak dzieje. Odpowiedź nietrudna. Jeżeliby w naszem rzemiośle piekarz miał robić sukienki a krawiec szafy, — przytem gdyby połowę mu powierzonego towaru popsuł a jeszcze i dla siebie coś okroił — no to jasne, że zapanowałby w rzemiośle nierząd, któregoby ani dolary nie uratowały.

Zakazuje się jeździć do wód za granicę — słusznie — ale kto to zakazuje? — ci, którzy z całą falangą potrzebnych i niepotrzebnych sekretarzy, doradców wraz z żonami i kuzynkami służbowo jeżdżą do wszystkich kraji na pogadanki i rokowania i co z sobą przywożą? Suknie balowe i inne fatałaszki — rzekomo taniej nabyte niźli w kraju. Ale zapominają o tem, że suknie u krawca w kraju wyrabiane mogą uzasadniono być droższe, bo na nich wiszą przeszło 20 rodzaji podatków a między innemi i tem, by panie owe mogły z mężami swemi jechać za granicę po suknie.

Fatalna polityka gospodarcza Sejmu i Rządu stworzyła nam sytuację, że w kraju mamy — uciekając od złotego — walutę szwajcarską, angielską, amerykańską a nawet i holenderską; ba, nawet banki zasadę ową chętnie praktykują, zapominając o krzywdzie wyrządzonej tym, którzy w pełnem zaufaniu w nich swe oszczędności składali.

Ale czy stan średni może takie rzeczy i eksperymenta urządzać? Nie, bo nie chce tego czynić a nadto za nim stoją komisje, policja, no i jeden krzyk płaćcie podatki, oszczędzajcie a dostaniecie później figę. Ilu dozorców ma rzemieślnik w okół siebie trudno pomyśleć Urząd walki z lichwą, inspektorat pracy, czuwający by nie przekraczać 8 godzin pracy, kontrolerzy pracowni, patentów i cały szereg innych „nianiek“, karmiących nas przepisami i rozporządzeniami krępującymi i odbierającymi nam chęć do myśli i pracy twórczej.

Jeżeli rzemieślnicy jeszcze dłużej pozwolą na to, że oni będą płacili podatki, a inni je zjadać będą, to wreszcie naprawdę przyjdzie nam kij żebraczy wziąść do ręki i iść do Francji żebrać, bo pracy i tam nie będzie. To też do tego dopuścić w interesie własnym i Polski nam nie wolno. Lecz dość narzekań i biadań, które na wołowej skórze pisaćby można. Pomóc nam nikt nie może, parjasami być nie chcemy, a dość dumni i silni jesteśmy by o litość błagać. Zawińmy rękawy a silnemi pazurami swemi weźmy się rączo do dzieła odbudowy nie tylko warsztatów własnych lecz i organizacji swych oraz zainteresujmy się życiem społecznem, komunalnem i państwowem

Wszystkie żywo nas obchodzące sprawy poruszajmy na zebraniach, wciągnijmy najdzielniejszych wśród nas do rady i pracy a będzie lepiej bo być musi.

Ponieważ wszystkie godziwe środki zużyć należy, dla tego i prasa nam pomóc musi. Ona dotrze do obojętniejszych na życie organizacyjne. Mając do dyspozycji niestety za mało prasy niezależnej projektuję

---

1. abyśmy sobie jasno zdali sprawę z tego, jaką siłę w życiu gospodarczem tworzymy,
2. aby sił i zdolności naszych inni a najczęściej obcy nie wyzyskiwali,
3. abyśmy zdali sobie sprawę z powyższych uwag i nie zasklepiali się tylko w kółku rzemieślniczem, lecz co zdolniejsze jednostki garnęły się do nauki celem pogłębienia choć najelementarniejszych zasad kupieckich, bez których żadne przedsiębiorstwo dziś ostać się nie może. Posiadając doświadczenie kupieckie i kapitał zorganizowany należy nam w celu uniezależnienia się gospodarczego od zagranicy stworzyć koniecznie w życiu naszem placówki przemysłowe a przedewszystkiem w branży konfekcji damskiej.

Że takowych w Polsce brak, widzi każdy z nas, który cokolwiek się tą branżą interesuje. Wystarczy wskazać na zachodnie rubieże Polski i to na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk. Te połacie ziemi były dawniej bardzo poważnemi odbiorcami konfekcji w Berlinie i Wrocławiu. Po wyzwoleniu tychże ziem dostawa stąd jest prawie uniemożliwiona. Jeżeli zaś rozchodzi się o konfekcję damską taniej i najtańszej jakości, to takową wyrabia się już w kraju w znacznej ilości i tak kilka firm w Poznaniu, zaś przeważnie w Łodzi i Warszawie. Przedsiębiorstwa te z wyjątkiem poznańskich znajdują się przeważnie w żydowskich rękach.

Natomiast szerokie pole zarobkowania u nas leży niewyzyskane we fabrykacji dobrego i najlepszego gatunku. Tego rodzaju przedsiębiorstw posiadamy bardzo niewiele, bo w Poznaniu trzy firmy, w Warszawie bodaj dwie i zaledwie kilka innych w Krakowie i Lwowie. To stanowczo za mało. Wobec tego nie dziw, że importuje się jeszcze niestety we wielkich ilościach przeważnie z Wiednia. W roku 1924 sprowadzono lepszej damskiej konfekcji za około 10 miljonów złotych. (Ogólny import odzieży i konfekcji wynosił 68,6 miljonów zł eksport tylko 9,5 miljonów zł i to tylko konfekcja męska).

Dziś wysokie stawki celne utrudniają w pewnej mierze import zagraniczy. To jednakże tem więcej należy nam nie spoczywać na laurach, lecz wziąć się do dzieła rączo i ochoczo, by rozwinąć przemysł ten nie tylko do samowystarczalności lecz do eksportu. Szerokie pole działania stoi przed nami otworem, bo cały wschód daleki i Bałkan. Musimy ziemie te zdobyć siłą naszej wytwórczości a temsamem zdobędziemy tamże znaczenie imienia i potęgi Polski.

To jedna strona medalu a na drugiej roztacza się piękny obraz rozwoju przemysłu, szczęście i zadowolenie mas pracujących w zawodzie — dziś niestety bezrobotnych i głodzących — przemysł da zyski i wmoże się siła podatkowa państwa naszego a przedewszystkiem nadejdzie wyzwolenie się z pod obcej zależności gospodarczej.

Turcją i Meksykiem być nie chcemy, bo dość mamy siły mięśni i mózgów otwartych.

Ale... dwie rzeczy spełnić musimy:

1. sami wyjść z ciasnoty choćby najzdolniejszego rzemieślnictwa, gdyż obok gruntownej znajomości fachowej potrzeba zmysłu kupieckiego.
2. Rząd musi zmienić całokształt poglądów swych na rozwój przemysłu rodzimego, nie karmić Narodu wolnego „papką“ monopolową, lecz wytwórczości polskiej dać wolność i swobodę rozwoju i poprzeć usiłowania jej w kierunku zdobycia nowych rynków.

J. S.

na dziś, by *„Przegląd Krawiecki“ stał się naczelnym organem stanu średniego.*

Wykazał w trudnych warunkach, że umie uczciwie zabiegać o nasze prawa. Niech się stanie ostoją naszą nie zapominając o swej kolebce krawieckiej. Niechaj nadal w formie dodatku traktuje myśl zawodu krawieckiego i będzie mu informatorem i przewodnikiem jak dotąd, Przecież Przewodnik Katolicki ma dodatki dla dzieci — dla gospodarstwa, no i inne pisma także.

Wiem, że nie od razu to zdobyć można i że z pustemi kieszeniami także nie. Temu zaradzić mogą i powinni najpierw krawcy i krawcowe przez stały abonament pisma. Już połowa krawców wystarczy na silną podporę pisma. Dalej inni rzemieślnicy i kupcy — wogóle cały stan średni. Za abonament uzyska się wiele. Gdyby chociaż w kwartale jednej rzeczy się nauczył to ma już gazetę wolną. Bo nieuświadomiony popełni coś nielegalnego i robiąc reklamację płaci 2 złote stemplowego, tyle ile wynosi kwartalny abonament.

Gdy staniemy zespoleni i silni pod sztandarem naszego organu, może on się stać potęgą, wtenczas sądzę, że uzyskamy potęgę moralną i w takich warunkach przyczynimy się również do wytępienia grabieżców mienia narodowego, do wprowadzenia ładu i porządku i doprowadzenia Polski do takiego stanu o jakiej nam matka nad kołyską śpiewała.

A więc rzemieślniku polski, cały stanie średni, do pracy czas! Koledzy krawcy zróbcie początek i abonujcie każdy »Przegląd Krawiecki« 'a w niedługim czasie stworzycie dla całego stanu średniego rzecz wielką. *Przyjaciel.*

Gdzie przyszłość rzemiosła?

Jednem z najbardziej niepokojących zjawisk dla rzemiosła stanowi dzisiaj bezsprzecznie silny rozwój wielkiego przemysłu, dzięki czemu porównując zakres dzisiejszej produkcji rzemiosła z dawną, stwierdzić musimy, iż w ramach ogólno światowej wytwórczości znacznemu uległ zmniejszeniu.

Wynikiem silnej konkurencji przemysłu na polu gospodarczem jest fakt, że cały szereg zawodów rzemieślniczych przestał istnieć, zakres wytwórczości warsztatów rzemieślniczych uległ skurczeniu, a wskutek doskonałej organizacji kapitalistycznej przemysłu pewne dziedziny produkcji rzemieślniczej przeszły w posiadanie wielkiego przemysłu fabrycznego.

Nie znaczy to jednak, by wielki przemysł mógł doprowadzić rzemiosło do zupełnego zaniku. Są bowiem pewne gałęzie wytwórczości, w których przemysł w żaden sposób nie jest w stanie zastąpić pracy warsztatu rzemieślniczego, szczególniej jeśli chodzi o dział produkcji dóbr, służących bezpośrednio konsumpcji i tam, gdzie w grę wchodzi sztuka i artyzm.

Mimo to jednak, przemysł fabryczny często i wtej dziedzinie stanowi dla rzemieślnika niebezpieczną konkurencją. Pochodzi to stąd, że fabryki, wyrabiając masowo artykuły wchodzące w zakres pracy rzemieślniczej rzucają je po stosunkowo tańszych cenach na rynek zbytu.

Przewaga wielkiego przemysłu nad rzemiosłem uwydatnia się, gdyż jest w możności rozporządzenia dostatecznemi kapitałami obrotowymi, w możności tańszego zakupu materjałów surowcowych lub gotowych już półfabrykatów do dalszej ostatecznej produkcji, oraz w szerokiem zastosowaniu maszyn.

Rzemiosło obojętnie na to patrzeć nie może, a raz już rozpoczętą walkę konkurencyjną musi prowadzić dalej, lecz w ten sposób, by z jednej strony nie ucierpiało na niej społeczeństwo, z drugiej zaś, by walka ta przyniosła licznym warsztatom rzemieślniczym pomyślne owoce.

Jeżeli rzemiosło pragnie istotnie skutecznie konkurować z przemysłem farbycznym, musi wprowadzić do siebie te same metody pracy, jakie są stosowane w przemyśle. Rzemiosło również musi zdobyć kapitał, by nim móc dowolnie rozporządzać. Jedynym na to sposobem — to spółdzielnie rzemieślnicze, których należycie przeprowadzona organizacja będzie mogła skutecznie przeciwstawić się wielkiemu przemysłowi.

Rzecz ciekawa dla naszych stosunków w Polsce, że mimo powszechnego uznania, jakiem jest otaczana idea spółdzielności w rzemiośle ruch ten jest u nas stosunkowo niewieki, w porównaniu zaś do zagranicy, niema go wcale. Może największą świadomość ważności roli jaką odgrywają w życiu gospodarczem spółdzielnie, wykazuje zawód rzeźniczy, który posiada kilkanaście spółdzielni, rozrzuconych po kraju.

Dla czego więc rzemiosło odnosi się do ruchu spółdzielczego z pewną niechęcią i dlaczego tak liczne upadki spółek rzemieślniczych u nas?

Pierwsze spółki rzemieślnicze, które pojawiły się około r. 1870 upadły, gdyż nie były oparte na należytych kupieckich podstawach i były niedołężnie prowadzone.

Zazdrość konkurencyjną, stanowi niezwalczoną wprost przeszkodę w pracy spółdzielczej w rzemiośle. Zamożniejszy mistrz rzadko wejdzie do jednej spółki z biedniejszym, gdyż nie chce mu ułatwiać możności sprowadzenia tańszego surowca. Brak kupieckiego wykształcenia wśród rzemieślników i brak praktyki spółdzielczej o czem obszernie w zeszłym numerze pisaliśmy.

Dotychczas może stosunkowo najwięcej prób czyniono z zakładaniem surowca, mniej zaś praktykowano zakładanie stowarzyszeń mających na celu wspólny zakup narzędzi i maszyn oraz spółke magazynowych, które miałyby na celu wspólny zakup narzędzi i maszyn oraz spółke magazynowych, które miałyby na celu danie możności wspólnego używania potrzebnych w rzemiośle maszyn i urządzanie wspólnych magazynów sprzedaży, które miałyby na celu konkurencję z wielkimi składami kupieckiemi, sprzedającymi tenże sam towar, lecz wyrobu abrycznego.

Spółdzielnie rzemieślnicze stoja na tak niskim poziomie i są tak nieliczne a rzemieślnicy obawiają się wzmożenia przez nie konkurencji, bo panuje w tym kierunku w rzemieślnictwie brak uświadomienia.

Wielka stąd wynika dla rzemiosła szkoda, gdyż spółdzielność to droga po której pójść winno w najbliższym czasie rzemiosło, jeśli chce ostać się i być chlubą i potęgą narodu.

Kaźm. K.

Szanowne Cechy Krawieckie już należące do Związku Cechów Krawieckich uprzejmie prosimy o uregulowanie składek na rok 1924 i 1925.

Na zjeździe bowiem dorocznym głos mają tylko te organizacje, które ze składek swych uiściły się.

Zarząd.

W. Stróżyna, Poznań, św. Marcin 43, skarbnik.

Wszystkich kolegów, mających zapotrzebowania na żurnale męskie oraz damskie, prosimy uprzejmie o spieszne zgłaszanie się.

Związek Cechów Krawieckich Poznań, St. Rynek 71/72.

Związek Cechów Krawieckich wobec zadań żywotnych.

Od połowy grudnia począwszy odbyły się cztery posiedzenia zarządu, na których rozważano szereg spraw związanych tak z życiem organizacyjnem cechów i związku jak i zawodu oraz pisma naszego.

Powzięto szereg doniosłych uchwał, które znajdą w najbliższych miesiącach urzeczywistnienie. Stwierdzono, że do Związku należy 13 organizacji cechowych. Liczba to nad wyraz mała.

Zarząd czyni przygotowania do urządzenia w maju lub czerwcu zjazdu ogólnego. Nim to nastąpi członkowie zarządu zwiedzą cały szereg cechów, na których to zebraniach wygłoszą referaty o położeniu ogólnem zawodu oraz omówią sprawy związane z organizacją. Wzywamy zatem wszystkie Cechy Krawieckie w Wielkopolsce, tak należące jak i nie należące do związku do zgłaszania się o prelegentów. Zaleca się jednak, by zebrania urządzać w punktach węzłowych, celem wspólnego udziału kilku cechów danej okolicy. Zalecamy zebrania takie odbyć w Bydgoszczy, Inowrocławiu, Gnieźnie, Jarocinie, Ostrowie, Kępnie, Gostyniu, Lesznie i Buku. Panów Cechmistrzów prosimy o szybką decyzję.

Chcąc podnieść organizacje nasze jak i zawód na wyżynę należałoby wszystkim Cechom do Związku przystąpić.

Również prosimy o większe zainteresowanie się i popieranie organu naszego, jakim jest „Przegląd Krawiecki“ a który, jak wiadomo, daje bogaty materjał żywotny i dyskusyjny.

Z wielkiem zainteresowaniem się przyjęliśmy do wiadomości powstanie odrębnego Związku na Pomorzu oraz bacznie śledzimy ruch zawodowy na Górnym Śląsku. Organizacjom tym przesyłamy szczere życzenia pomyślnego rozwoju.

Przy udziale 52 członków odbyło się zebranie kasy pośmiertno-zapomogowej pod przewodnictwem prezesa kol. Drabętowicza. Uchwalono jednogłośnie po długiej dyskusji składkę roczną z 8,— na 12,— zł. i to od 1. 1. 1926 r.

Na ostatniem posiedzeniu Cechu Krawców w Poznaniu wygłosił K. Krajna referat na temat: „Rzemiosło w dobie dzisiejszej pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym. Ze względu na brak miejsca poruszymy główne wytyczne myśli w następnym numerze.

Sprawozdanie z Walnego Zebrania Przymusowego Cechu Krawiectwa Damskiego umieścimy dla braku miejsca w numerze następnym.

Ze spraw rzemieślniczych.

Bezsensowna ustawa o 8-godzinnym dniu pracy, wytworzyła ostatnio stan rozgoryczenia w zawodzie fryzjerskim, gdy na propozycję o zwiększenie o 2 godziny dnia pracy w okresie karnawałowym Ministerstwo Pracy odpowiedziało odmownie. Fakt powyższy tak oświetla m. i. „Gazeta Rzemieślnicza“:

„Polska i jej życie gospodarcze jest dowodem, jak daleko można doprowadzić ubóstwienie doktryny. Utyskujemy, iż kapitał obcy nie chce zaangażować się w Polsce! Przecież zrobiliśmy wszystko możliwe, aby zniszczyć zaufanie w naszą rzetelność, pozatem kurczowo bronimy się przed chęcią pracy.

Podobnie jest obecnie ze sprawą fryzjerską. Państwo jedną ręką łupi z nich podatki, a drugą zabrania zapracować na nie. A przecież chodzi tylko o dwie godziny pracy w okresie karnawału, czyli sezonu. Wygoda dla klijenteli, zarobek dla fryzjerów, zysk dla Skarbu, bo i obrót większy, a więc i podatek. Mimo to — nie wolno! Ministerstwo lenistwa, zubożenia, jak na ironję nazwane Ochroną Pracy, zabrania u nas zarobić na kawałek chleba, na podatki.

Kiedyż znajdzie się miotła, która wymiecie takie ustawy, pozwoli każdemu korzystać z prawa zastrzeżonego Konstytucją — z prawa do pracy. W dzisiejszych warunkach wolno wszystko, co kto chce, nawet umrzeć z głodu, lecz nie wolno pracować“.

Świadectwa przemysłowe.

Centrala związku kupców otrzymała obecnie z Izby Skarbowej w Warszawie odpowiedź z dn. 23 grudnia roku ubiegłego na memorjał z roku 1923 w sprawie rzeczonych pracowni, znajdujących się przy magazynach gotowej konfekcji damskiej, należących do tegoż samego właściciela i przeznaczonych wyłącznie do uskuteczniania niezbędnych przeróbek i poprawek przy sprzedaży gotowych wyrobów.

Izba Skarbowa w Warszawie wyjaśnia, że Ministerstwo Skarbu uznało za słuszne traktowanie powyższych pracowni za oddzielne przedsiębiorstwa przemysłowe, które winny nabyć osobne świadectwa kategorji przemysłowej.

Natomiast podatek od obrotu od tych pracowni pobrany nie będzie, albowiem obrót magazynu konfekcji z pracownią tej konfekcji uważany jest za obrót wewnętrzny.

Sprawa dwóch patentów.

Rzemieślnicy, którzy w pracowni swej lub w ubikacji mającej połączenie z pracownią, wykonują swój przemysł i również sprzedają swoje wyroby, wykupują tylko jeden patent t. j. na wyrób.

W razie sprzedaży oprócz własnych wyrobów także i innych towarów, winno być wykupione właściwe świadectwo przemysłowe.

Położenie gospodarcze w krawiectwie.

Pod tym nagłówkiem ukazał się artykuł redakcyjny w piśmie „Odzież“, który ze względu na pewną oryginalność podajemy w skrócie i bez zmiany pisowni.

„We większych miastach lepsze interesy, które ubrania po 250—300 zł dostarczały są bardzo mało zatrudnione. Ceny są za wysokie, kupującym nie starczy na zapłacenie. Średnie interesy, które też dobrą robotę odstawiają, lecz nie mają takich kosztów utrzymania a ubrania od 180 do 240 wykonują są miernie zatrudnione. Bo goście z tych pierwszych interesów, do tych prześli, bo widzieli, że na ubraniu z tej samej materji, dodatków i robocie można 50 do 70 zł oszczędzić. Mniejsze zakłady krawieckie, w których 3 czeladników pracuje a ubrania od 130 do 175 zł dostarczają były jako tako zatrudnione. Co temu winno więc przyczyny zła będziemy w tym roku badać i szukać ***środków i sposobów powiększenia*** pracy w naszych warsztatach jest celem pisma „Odzieży“ na ten nowy rok. Więc nadzieji nie tracić ani humoru, bo kto nadzieję stracił, wszystko stracił, to narzekanie nam nic nie pomoże, ani spuszczanie się na rząd lub tam jakieś pożyczki, lecz na własną pracę a nie ma jej to jej szukać lub chwytać się tego co idzie (!) i szukać sposobów znalezienia pracy“.

Nie mamy zamiaru bronić kolegów posiadających t. zwane „lepsze interesy“ ani poniżać „mniejsze zakłady krawieckie“, gdyż jedni i drudzy są potrzebni by uwzględnić życzenia klientów swych a nadto wszyscy zarówno są nam miłymi czytelnikami i abonentami.

A jednak nie wolno w ten sposób sprawy przedstawiać jak to „Odzież“ czyni. Klienci bowiem mają do wyboru „lepszych“ i „mniejszych“ i pójdą zawsze do takiego krawca, który ich najlepiej obsłuży, zna gust i smak danego odbiorcy. O „oszczędności“ zatem mowy być nie może.

Forma i treść artykułów zawodowych winna zawsze stać na wysokości zadania jeśli dąży do celu upragnionego. Inaczej bowiem nie zjednoczymy kolegów, lecz segregując ich, poróżnimy. Na tem zapewne i Redakcji „Odzieży“ nie zależy.

Obwieszczenie Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Wobec zbliżających się terminów egzaminacyjnych w zawodach rzemieślniczych, zwracamy się do PP. przewodniczących komisji egzaminacyjnych i cechmistrzów z prośbą, aby przestrzegali wyznaczone terminy egzaminów w ich obwodach i dbali o przeprowadzenie ściślejszych egzaminów, albowiem dochodzą nas wieści, że komisje egzaminacyjne nie wypełniają należycie swych zadań i obowiązków oraz nie przeprowadzają egzaminów w myśl wydanego w tym celu przez tutejszą Izbę Rzemieślniczą podręcznika do egzaminów.

Jednym z największych błędów, jaki owe komisje popełniają, jest dopuszczenie do egzaminów uczniów, którzy nie ukończyli szkoły dokształcającej i nie posiadają świadectwa ukończenia, lub uczyli się u niemistrzów.

„Przepisy Terminatorskie" wyraźnie nakazują wszystkim mistrzom, trzymającym uczniów w nauce, aby posyłali owych uczniów do szkoły dokształcającej i dali im nadto zwolnienie z pracy pod rygorem kary więzienia.

Szczególnie w dzisiejszych czasach, gdzie młodzież nasza wychowana w niewoli mało zna język ojczysty, należy kłaść na to jaknajwiększą baczność. Zachodzą nieraz wypadki, że uczeń nie umie ani pisać ani czytać w ojczystym języku, a mimo to złoży egzamin. Strach wtedy pomyśleć, jakie to będzie nasze rzemiosło w przyszłości. Zamiast podnieść się kulturalnie, to będzie upadać.

Dlatego z największą starannością należy przeprowadzać część teoretyczną egzaminu. Każdy kandydat powinien doskonale znać wiadomości, podane w „Podręczniku do egzaminu czeladniczego", wydanego przez Izbę. Najważniejsze są wiadomości z geografji, historji, piśmiennictwa, ustroju Polski, z rachunkowości, z nauki o miarach i wagach, z kalkulacji i prowadzenia ksiąg, hygieny i towaroznawstwa. Bez tego nie może nikt egzaminu złożyć, chociażby posiadał dostateczne wyszkolenie praktyczne.

Nabycie tych wiadomości ułatwi uczniowi w znacznej mierze „Szkoła Dokształcająca", gdzie zawodowi nauczyciele przygotowują do egzaminu. Szkoła Dokształcająca ma pozatem wiele innych zadań, przedewszystkiem zaś, przysposobienie młodzieńca na obywatela Państwa, oraz wywieranie wpływu na wybór zawodu.

Szkoła Dokształcająca ma wypełnić tę lukę w życiu młodzieńca, jaka powstaje między latami 14, czyli ukończeniem szkoły powszechnej a 18, czyli skrystalizowaniem się poglądów życiowych w człowieku. Lata te właśnie są może najważniejsze w całem życiu człowieka, decydują bowiem o wyborze zawodu i o wyrobieniu się charakteru. Wywierać wtedy dobry wpływ na młodzież i zaprowadzić ją na drogi szczęścia jest zadaniem Szkoły Dokształcającej.

To cośmy pisali o warunkach, potrzebnych do egzaminu czeladniczego, odnosić się musi również i do egzaminu mistrzowskiego. Oczywiście, że przy egzaminach mistrzowskich bierze się wszystko szczegółowiej i gruntowniej.

Komisje egzaminacyjne powinny najdokładniej wypełniać swoje zadania, pomne tego, że od nich w wielkiej mierze zależy przyszłość naszego rzemiosła. Jeżeli zaś komisje nie będą uwzględniać przepisów, to zostaną jej członkowie pociągnięci do odpowiedzialności i surowi ukarani.

(—) *Wł. Jewasiński*, Prezes.

Obwieszczenie.

Wszystkim zainteresowanym donosi się, że w myśl uchwały plenarnego posiedzenia Izby z dnia 4 czerwca r. b. ustalono wpisowe i wypisowe uczni w cechach na 10.— zł od ucznia, z czego 20% przesyła cech każdorazowo Izbie na ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków komisji egzaminacyjnych. Pieniądze winne być przesłane do kasy Izby co 15-go każdego kwartału — Również ustalono wysokość opłat za egzamin mistrzowski i to w kl. I. na 25,— zł, w kl. II. 40,— zł, w kl. III. na 60,— zł. Wynagrodzenie dla członków komisji egzaminacyjnej mistrzowskiej dla przewodniczącego w kl. I. 10,— zł, w kl. II. 15,— zł, a w kl. III. 20,— zł. Dla ławników w kl. I. 8,— zł, w kl. II. 10,— zł, a w kl. III. 15,— zł. — Opłaty egzaminacyjne czeladnicze na 10,— zł.

Do mistrzów przyjmujących uczniów.

Podczas przyjmowania uczniów w naukę powinni mistrzowie zważać na przepisy regulujące sprawy terminatorskie.

Należy zważać przedewszystkiem na stan zdrowia wstępującego do danego rzemiosla.

W 4 tygodnie po rozpoczęciu nauki należy zawrzeć piśmiennie ugodę na egzemplarzach wydanych przez Izbę Rzemieślniczą. Ugoda musi być zaopatrzona w podpisy mistrza, ucznia i rodziców lub opiekuna. Opiekun potrzebuje na zawarcie ugody na dłużej jak 1 rok zezwolenia Sądu Opiekuńczego. Zaopatrzoną w podpisy ugodę odsyła się do Izby Rzemieślniczej lub cechu. Jeżeli mistrz doń należy, celem wpisania do listy terminatorów. Po przejrzeniu i zatwierdzeniu zwraca Izba ugody mistrzowi i rodzicom ucznia.

Jeżeli mistrz należy do cechu, winien zgłosić ucznia w tym samym czasie w cechu. Czas próby trwa od 4 tygodni do 3 miesięcy i jest wliczalny w czas nauki.

Do każdego zawodu rzemieślniczego jest ustanowiona najwyższa liczba trzymania uczniów, której przekroczenie naraża mistrza na surową karę.

O ile przedsiębiorstwo jakiejś przechodzi w inne ręce należy w ciągu 8 dni donieść Izbie czy nabywca przejmuje warunki zawarte w ugodzie. Jeżeli on je przejmuje oraz uczeń i rodzice lub opiekun się zgodzą, natenczas nauka idzie dalej. Jeżeli zaś następca nie przyjąłby zawartej ugody. wtedy musi Izba na wyuczenie ucznia wystarać się mu o dokończenie nauki.

Doszło do naszej wiadomości, że mistrzowie nie przestrzegają w myśl ustawy procederowej § 103 e. i 103 f. przepisów Izby Rzemieślniczei w Poznaniu i zatrudniają nadmiar uczni.

Są pracodawcy, którym choć nie przysługuje prawo trzymania uczni, a mimo to posługują się nimi.

Podobnem postępowaniem wyrządzają ogromną krzywdę uczniom i uczennicom, gdyż ci ostatni ucząc się u niemistrza lub u niemistrzyni (jak modniarstwo, krawieczyzna hafciarstwo itd.) a którzy nie są mistrzami, niepotrzebnie swój czas drogi tracą i nie mogą być później przyjęci do egzaminu czeladniczego.

Rodzice zaś, nie wiedząc o istniejących przepisach dziwią się później dla czego ich syn lub córka nie zostali przyjęci do egzaminu. W tych więc wypadkach powinni rodzice dochodzić swych praw na drodze Urzędu Procederowego lub Sądu Powiatowego, domagając się odszkodowania za zmudzony czas i surowego ukarania podobnych nieuczciwych rzemieślników.

Drukarnia Sp. Akc. „OSTOJA“ w Poznaniu.